№ 126. Warszawa, Sobota 23 Października (4 Listopada) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Karola Boromeusza B.
Jutro św. Zacharyasza P.

— Pojutrze, w kościele ś-go Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, odprawi się nabożeństwo żałobne, roczne, bractwa miejscowego „Opatrzności Boskiej“.

Komplet do czynności spisu wojskowego, w mieście Warszawie.

Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył: powołanie do spełnienia obowiązku służby wojskowej odroczyć do dnia 1 (13) Grudnia, roku bieżącego.

O takowej Najwyższej woli, komplet podaje do powszechnej wiadomości, w następstwie ogłoszenia swego w „Dzienniku Warszawskim“ z dnia 19 (31) Października r. b.

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* Podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniach: 20 i 21 Września (2 i 3 Października) r. b. wylosowane, jak niemniej za kupony z 2 półroczu r. b., do wypłaty przypadające, należność za papiery te, o ile przed 28 Listopada (10 Grudnia) r. b., złożone zostaną do sprawdzenia, wypłacaną będzie od dnia 2 (14) Grudnia r. b., to jest, przed terminem 10 (22) Grudnia r. b., w którym należności o jakich mowa, stają się dopiero wymagalnemi.

W tym więc celu Dyrekcja Główna przyjmować będzie do wcześniejszego sprawdzenia, tak Listy Zastawne wylosowane, jak i kupony bieżącego półrocza, a to za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi, poczynając od dnia 4 (16) Października r. b., aż do włącznie dnia 27 Listopada (9 Grudnia) r. b. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 10 z rana do 1 z południa.

Obok tego, Dyrekcja Główna uwiadamia, iż w Kassie Głównej Towarzystwa, eskontuje zgłaszającym się Listy Zastawne, tak 4-o jak i 5-o procentowe, w terminie na początku wymienionym wylosowane, niemniej kupony bieżącego półrocza, płatne od d. 10 (22) Grudnia r. b., licząc eskontę w stosunku 6% rocznie, za dni brakujące do terminu realizacji tych papierów.

— Nawoływanie do obesłania wystawy, któremu daliśmy początek w zeszłoniedzielnym artykule, odniosło swój skutek. Przez Środę, Czwartek i Piątek przemysłowcy napełniali lokal wystawy, składali deklarację, zamawiali miejsce, słowem, krzątali się koło uorganizowania wystawy, w sposób przynoszący zaszczyt ich dobrym chęciom i świadczący, że powodzenie tej przemysłowej ekspozycji na sercu im leży. Najlepszym dowodem tego, co mówimy, jest zjawienie się jednego z rzemieślników, który zabrawszy z sobą co miał najlepszego przyniósł na wystawę, by jednocześnie miejsce uzyskać, deklarację podpisać i swój wyrób rozłożyć. Odkładając na jutro rozejrzenie się w zgromadzonych okazach, do których przybyły, z działa rolnego okazy z Złotego Potoku i Czemiernika, hrabianki Krasińskiej Marji i majątków Krasne i Osmolce hr. Krasińskiego Ludwika oraz z Pilicy i Strzegowa Leona Epsteina.

Przybyły jeszcze:

Z działu przemysłu: wyroby ze skóry: Introligatorzy: Oliwa, Estreicher, Fuchs: Rękawicznicy: Bauerest i Kippman: Rymarze: Lichtenbaum i Lotenberg: Siodlarze: Rosenkrantz: Szewcy: Herman, Engelszer, Gincel, Widerszal.

Wyroby z metalu: Blacharskie: Dulman, Chwast, Cukierwar: Giserskie: Błaszkiewicz i Patzer, Wit: Grawierskie: Eichel, Iglarze i Pilnikarze: Hoch Hugo, Kowalskie: Woldemar Ditrich, Rosenstein, Złotykamień, Platerowane: Norblin i S-ka, Ślusarskie: Eisenblatt, Ferster, Kraszewski, Kupferweis, Ulrych, Majorkiewicz, Srebrne: Werner i S-ka, Wagi: Bohmer i Neufeld, Wyroby Metalowe: Taychert, Pompy i Sikawki Troczer.

Listę tę dodatkową uzupełniamy wpisaniem na nią p. Hugo Neumann, fabr. Tkanin Metalowych który w poprzednich listach pominiętym został. A teraz przechodzimy do statystyki.

Między wystawcami znajdujemy: Garbarzy 6, Szewców 14, Introligatorów 5, Rękawiczników 3, Rymarzy 3, Siodlarzy 14, Blacharzy 5, Bronzowników i Mosiężników 5, fabr. Tkanin Drucianych 2, Grawerów 2, Wag 5, Gwoździarzy 1, Złotych i Jubilerów 2, Kowali 6, Igla-

Historja dwóch fagocistów.

(*Dokończenie.*)

W tej chwili dał się słyszeć łoskot na schodach, drzwi się otworzyły i wszedł Jolliet.

— O nieba! zawołał on, Laroche u mnie! Bogowie powrócili mi więc przyjaciela, któregom utracił!

Laroche stał oniemiały, z ustami otwartemi i widelcem w ręku; można go było wziąść za posąg postawiony apetytowi. Wreszcie wstał i podchodząc do swego amfitrjona, rzekł mu:

— Bądźmy przyjaciołmi Jolliet, ja cię o to pierwszy proszę.

I wyciągnął doń rękę.

Pierwsze poruszenie Jolliet'a było uścisnąć dłoń przyjacielowi swemu. Zastanowił się chwilę, ale się wstrzymał.

— Czuję ja dobrze, że twoja przyjaźń jest mi niezbędną. Ale kładę jeszcze jeden warunek.

— Warunek! a jakiż?

— Zrobisz poświęcenie ze swych przesądów i przyznasz w obec kompletu orkiestry, iż ja mam słuszność, a Duprez nie jest godzien obuwia rozwiązać Nourrit'owi.

— Ja tego nie uczynię! — wołał Laroche, który czuł, że się silnie rumieni gniewem.

— Niech tak będzie, — rzekł Jolliet. — Więc, jak widzę, żądasz ostatecznego między nami zerwania.

— Mój kochany, pozwól sobie powiedzieć, że jesteś despotą i złośliwym człowiekiem.

— Przypominam panu, że nie jestes u siebie...

— Wiem o tem, panie i przykro mi tylko, żem musiał wywołać z ust pańskich podobne przypomnienie.

Laroche ukłonił się grzecznie pani Laroche, spojrzał z podełba na swego ex-przyjaciela i wyszedł.

W godzinę potem pokój Laroche'a zapełnił się mularzami, którzy zamurowali wspólne drzwi. Laroche doglądając robotników pisał współcześnie list następujący, który tegoż wieczora posłał pocztą miejską:

„Panie!

„Od dziś nie mamy nic wspólnego; zniszczyłeś pan węzły naszej przyjaźni, nie troszcząc się, czy tem samem uderzeniem nie łamiesz mego serca, pokazałeś pan drzwi mnie, swemu staremu koledze, swojemu bratu od 25 lat; nie miałeś pan litości nademną. Panie—nie dobrze to z pańskiej strony! Lecz ja siły nie mam nawet złorzeczyć, pozostawiam więc pana jego wyrzutom. One mnie dostatecznie zemszczą.

Niegdyś mogłem przyjmować pomoc przyjacielską i nie wstydzę się tego, bo przyjaźń była jednym węzłem między nami. Ale od chwili, gdy przyjaciel istnieć przestał, zastąpił go człowiek noszący toż samo imię, a człowiek bez serca; od tej chwili, panie, mój dług ciąży mi i śpieszę go zaspokoić.

Racz-że więc pan, proszę, zawiadomić mnie, na jaką summę jestem pańskim dłużnikiem. Nie ukrywam, że wydatek ten dużo mnie będzie kosztować, dla tego, że żałuję użycia tych pieniędzy—trzeba było pozwolić mi umrzeć; umarłbym przynajmniej ze złudzeniem! A przytem panie, ja nie jestem bogaty. Z tem wszystkiem, obiecuję panu wypłacić się jak najśpieszniej. Będę wstawał wcześniej, przepisywał nuty i póki żyć będę, przysięgam panu zaspakajać ten dług, ktorego wspomnienie mnie prześladuje i poniża.

Laroche
Pierwszy fagocista Opery.“

rzy i Pilnikarzy 4, Nożowników 1, Odlewaczy 5, Fabr. Wyrob. Platerowanych 3. Ślusarzy i fabr. wyrob. Metalowych 16. W ogóle wystawców 88, którzy zapotrzebowali miejsca przeszło 420 łok. kwad. Więc do widzenia, na wystawie, która będzie otwartą jutro o godzinie 11 w domu Epsteina, na placu Krasińskich.

═ Dążność dyrektora Towarzystwa Muzycznego, do obudzenia zamiłowania w muzyce klassycznej, pomimo braku odpowiednich środków, jakiemi są: orkiestra i nie zawsze pojawiających się u nas pierwszorzędnych sił artystycznych, do wykonywania dzieł mistrzów podatnych, może mu być poczytaną za prawdziwie obywatelską zasługę.

Coraz wzrastające grono członków Towarzystwa, licznem zgromadzeniem się na wieczory, daje żywy dowód sympatji i uznania, dla niezmordowanej pracy dyrektora.

Na program wczorajszego, 74 wieczoru Towarzystwa, złożyli się tacy mistrze jak Mendelsohn, Beethoven i Szubert; do wykonania tych arcydzieł powołani zostali: Arwed Poorten, goszczący u nas wiolenczelista, oraz pp. Adamowski, Szawłowski, Waghtaler i Michałowski.

Poortena poznaliśmy już dawniej, jako wybornego wiolonczelistę, traktującego sztukę poważnie. Grę tego artysty cechuje przedewszystkiem śpiewność, poprawność frazowania, subtelność cieniowania, odznaczająca się w pięknych piansimach, nadto mechanizm pełen siły i jasności, w ogóle gra Poortena wywarła dodatnie wrażenie. PP. Adamowski, Szawłowski i Waghalter nader zgodnie dostrajali się do wzorowej egzekucji Kwartetu (Op. 44 D major) Mendelsohna.

Trio Szuberta (Op. 100, Es major), jedno z piękniejszych utworów w tym rodzaju, przedstawiało wykonawcom: pp. Michałowskiemu, Poortenowi i Adamowskiemu niemałe trudności techniczne do pokonania, któremi dzieło to jest najeżone, z których jednak wyszli zwycięzko.

Nakonicc Sonata (Op. 90, E min.) Beethovena, pod palcami tak dzielnego fortepianisty, jakim jest p. Michałowski, wyglądała prześlicznie; znać było w najdrobniejszych odcieniach odgadywanie intencji nieśmiertelnego mistrza, za co też licznie zgromadzona publiczność podziękowała p. Michałowskiemu przeciągłymi oklaskami.

═ Trupa p. Grabińskiego, po 4 przepełnionych przedstawieniach „Podróży na około ziemi“ i 3 takichże — „Emigracji Chłopskiej“ wyjechała z Piotrkowa do Płocka. Ozdoba tej trupy, pani Filleborn, po kilkotygodniowej ciężkiej słabości, powróciła już podobno do zdrowia.

═ P. Grabiński, po daniu w tych dniach, z wielkiem powodzeniem, trzech jedno po drugiem przedstawień „Emigracji Chłopskiej“, wyjechał z całem swem towarzystwem z Piotrkowa, do Płocka.

═ Jak donosi Zarząd Petersburgskiego Towarzystwa Muzycznego, między innemi, w tym sezonie będą tam wykonane „Sonety Krymskie“ Moniuszki.

═ „Pierwej mama“, komedja Korzeniowskiego, w odpowiedniej przeróbce, grywana jest obecnie z powadzeniem w Petersburgu.

═ Poetycznej powieści Pługa p. t. *Sroczka* odbito już trzy arkusze. Edycja wygląda pięknie i karty ozdobione są różową obwódką. Nakład wynosi 1700 egzemplarzy.

═ Słyszeliśmy, że w orkiestrze Teatru Wielkiego, z chwilą rozpoczęcia sezonu Opery Włoskiej, ma mieć znacznie wzmocniony kwartet smyczkowy, co nam się wydaje bardzo użytecznem, szczególniej przy wykonywaniu wielkich oper. Brak instrumentów rznięytch silnie uczuwać się dawał przy przedstawianiu u nas Aidy, Afrykanki i innych większych dzieł lirycznych. Że wzmocnienie to dobre da rezultaty, Warszawska publiczność mogła się przekonać słuchając Mszy Verdiego rekwijalnej, wykonanej przez powiększony komplet orkiestry.

═ W tych dniach nadeszły podobno, do Warszawy, spore partje marmurów Chęcińskich, obrobione w niedawno założonej fabryce w Kielcach.

═ W Ratuszu sejneńskim, wkrótce, sposobem entrepryzy, robione będą przeróbki w celu urządzenia w nim pomieszczeń dla aresztantów.

═ W fabryce Lilpopa i Rau wykonywają się obecnie wagony, obstalowane przez Zarząd nowo budującej się kolei Orenburgskiéj.

═ Towarzystwo Kredytowe Ziemskie sprzedaje 21 majątków ziemskich w gubernji Petrokowskiej, w Kaliszu sprzedaje dóbr ziemskich 27, a w Suwałkach—10.

Ładne cyfry!

═ 11 do 15 Października w obrębie Królestwa było pożarów 7, które przyniosły szkód w ubezpieczonych nieruchomościach i ruchomościach rs. 40,090 kop. 50, w nieubezpieczonych zaś rs. 14,019, co ogółem stanowi, rs. 54,109 kop. 50. Jeden pożar powstał z podpalenia, jeden z nieostrożności, reszta zaś z przyczyn niewiadomych.

═ Z wiosną 1877 r. rozpoczną się roboty meljoracyjne na szosach Lubelskich.

═ W ogrodzie possesji hr. Tarło, przy ulicy Chmielnej, pod Nr. 5, który jak wiadomo wydzierżawił na lat 12, p. Rejner, dzisiejszy dzierżawca Tivoli, wybudowany będzie duży teatr Letni z lożami, na wzór teatru w Saskim ogrodzie, podług planu budowniczego Sokolnickiego.

═ „Niwy“ zeszyt 45 opuścił prassę i zawiera obok dalszego ciągu powieści T. T. Jeża „Za króla Olbrachta“, dokończenie artykułu p. Leopolda Winklera „Wzrost i rozwój armij stałych w Europie“.

P. Piotr Chmielowski, w tymże zeszycie, zaczął studjum literackie „Zygmunt Kaczkowski“, a w oddzielnym artykule rozebrał Zasady Talmudu; Adolf Smorczewski zaś wystąpił „W sprawie upadających posiadłości ziemskich“, już z dziesiątym artykułem noszącym tytuł „periculum in Mora“.

Sprawy bieżące, rozmaitości, oraz artykuł wstępny „Brak kierunku“, dopełniają leżącego przed nami, a bogatego treścią, zeszytu.

═ „I światło niech się stanie!“ powiedz o municypalności, tym, którzy około zegara na wierzy ratuszowej specjalną pieczę mają, a głosem wielkim wielbić będą rozporządzenie twoje mieszkancy dobrego miasta Warszawy, którzy obecnie tylko od 8-ej do 6-ej po południu, godziny i minuty wskazywane białą skazówką na czarnem tle zegara widzieć mogą.

═ Wczoraj u prezydenta miasta odbyła się sessja komitetu loterji fantowej w Saskim ogrodzie, celem zakwalifikowania fantów pozostałych, częścią na sprzedaż, częścią pozostawienia ich do następnej, spodziewanej, loterji.

═ Podług urzędowych wiadomości, w Nowogeorgiewsku, w gubernji Chersońskiej, mającym 8,000 ludności, od 1 Stycznia do 14 Sierpnia r. b. nie wydarzyło się „ani jednego wypadku kradzieży“, podlegającej dochodzeniu sądowemu,

═ Bibljoteka Warszawska, licząc już 35 lat istnienia, po chwilowym jakby letargu, znaczyna powracać do sił i zdrowia i każdy zawiera nowość jakąś. Przeglądając tegoroczne zeszyty, zauważyliśmy, że treść ich, rzec można, w ogóle lżejszą jest nieco, a zamiast rozpraw naukowych i filozoficznych, cennych dla szczupłego, niestety, u nas grona, mieści prawdziwe wzorowe przekłady, podające nam w swojskiej szacie, obcych piśmiennictw świetniejsze i głośniejsze w literackim świecie, utwory.

Do takich pereł zaliczamy doskonały przekład słynnej komedji Augier'a „Gabriela“ dokonany przez p. K. Kaszewskiego, chlubnie znanego na tem polu, jak również wysoce poetyczne a dokładne tłomaczenie dramatu „Gazalema“ przez Luiza Equilasa na-

---

Nazajutrz, powracając do domu, Laroche zastał u odźwiernego odpowiedź pod swym adresem:

„Panie!

„Nie winieneś mi pan nic, a dalsze przypominanie tego poczytałbym za zniewagę. Nie jestem bogatszy od pana, ale również jak pan jestem człowiekiem honoru. Nie czas już powracać do przeszłości, którą w zupełnem zapomnieniu pogrzebałem. Powiadasz mi pan o usługach oddanych, długach zaciągniętych —wszystko to wyszło z mej pamięci. Być może, że niegdyś zobowiązałem sobie przyjaciela; ale przyjaciela tego już nie ma... a pan rozumiesz, że długi bywają osobiste.

Oszczędź więc pan sobie pracy porannej, która się sprzeciwia twoim przyzwyczajeniom; oszczędzaj pan swoje drogocenne zdrowie, bo ono należy nietylko do ciebie, ale i do twoich przyjaciół. Cóżby robił np. ten dobry Duprez, straciwszy w panu tak zapalonego wielbiciela?

Mam zaszczyt pana pozdrowić
Jolliet—drugi pierwszy fagot Opery.“

Orkiestra operowa nie mogła wyjść z podziwienia. Zerwanie dwóch fagotów, które ignorowano czas jakiś. stało się wiadomem każdemu: końca nie było komentarzom. Laroche i Jolliet stali się przedmiotem ogólnej ciekawości współtowarzyszów — każdy ich ruch, każde słowo, bacznie było uważanem.

— Co oni sobie teraz mówią? — pytał klarnet.

— Naznaczyli sobie dopiero schadzkę — odpowiedział flet.

— Po co? na śniadanie?

— Ale gdzie tam, aby się bić.

— Będą się bić!—powtarzano ze strachem i nowina rozeszła się po orkiestrze, a każdy ją drugiemu oznajmiał.

Posypały się żarciki, a ktoś złośliwy zapytał, po którym z nich pani Jolliet nałoży żałobę, jeśli padną obydwa?

I długo, długo, siedząc przy wspólnym pulpicie, tuż przy sobie, dwa fagoty musiały wydmuchiwać wspólne akordy i żyć, że tak powiem—wspólnem życiem.

Tymczasem smutna z Włoch nadeszła wiadomość. Nourrit zabił się na ziemi wygnania, kończąc samobójstwem życie w sławie i powodzeniu spędzone.

Dowiedziawszy się o tem nieszczęściu, Jolliet stracił głowę. Wieczorem, w teatrze wygwizdał Duprez'a, w drugim akcie „Żydówki.“ Nazajutrz dyrektor podpisał jego dymissją.

W tydzień potem Laroche i kilku przyjaciół odprowadzili zwłoki Jolliet'a na cmentarz Montmartre, gdzie go pochowano w oddziale biedaków.

Wiek, dolegliwości i gorzkie łzy nad skonem przyjaciela wylane, przyprawiły Laroche'a o utratę wzroku i zmusiły do porzucenia Opery...

Panią Jolliet przyjęto na infirmierkę do wielkiego szpitala paryzkiego, gdzie długo jeszcze sprawowała swe wzniosłe obowiązki abnegacji i miłosierdzia.

KONIEC.

pisanego, a przez panią Sewerynę Duchińską przełożonego. Z ostatnich 2-ch zeszytów, oprócz dalszych ciągów cennego studjum obyczajowego, pióra p. Chomentowskiego i i artykułu „O kongresach“ pana Stawiskiego polecamy czytelnikom kilka wyczerpujących recenzji i krytykę racjonalną pracy Aug. hr. Cieszkowskiego „O drogach ducha“.

„Kronika paryzka“ zawiera, między innymi, streszczenie artykułu p. M. Topin o powieściopisarzach spółczesnych francuzkich.

Krótkie ale serdeczne wspomnienie o A. hr. Fredrze, umieszczone w październikowym zeszycie, skreślone przez p. Wojcickiego i tegoż autora dalszy ciąg nowej serji „Społeczności Warszawy“ — obrazków obyczajowych z pierwszej ćwiartki naszego stulecia.

Słowem: różnorodność, wartość literacka i naukowa, odznaczają „Bibljotekę“, w redakcji której bo od niedawnego czasu korzystna, jak powiedzieliśmy ożywiająca spostrzegać się daje inicjatywa.

= W dniu wczorajszym dowozy na nasze targi były nadzwyczaj silne. Na Grzybowie naprzykład, nie mogły się pomieścić wszystkie wozy z jarzynami tam przybyłe, tak, że policja targowa, zmuszona była rozstawić je po obu stronach ulicy Twardej, aż do Marjańskiej. Przez sam plac Grzybowski, przedrzeć się trudno także było.

= Humorystyko krajowa! zrzuć choć raz z oblicza maskę twą, śmiechem skrzywioną, dłoń podnieś do oczu, jak gdybyś łzy grube obcierała, a zamiast, wesołego „Hejsa ha“ zaintonuj „Requiem“...

Jeden z twych synów, przeniósł się do wieczności. Mówimy tu, o ś. p. Edwardzie Borkowskim.

Umarł literat i humorysta. Biedny! Śmiał się za życia, choć miał ból w piersi, śmierci jednak śmiechem nie przebłagał...

„Tylko sza!“

Wujaszek, co długo kłuł świat cały w Kolcach—spoczął w grobie...

„Tylko sza!“

= Dobry przykład wiele może. Kilka miast już dawniej zorganizowało u siebie ochotniczą straż pożarną, — obecnie, za ich przykładem, poszły mniejsze nawet miasteczka, składając do zatwierdzenia wyższym władzom swoje statuty. Powiadają, że starania ich uwieńczone będą pomyślnym skutkiem; — jest też nadzieja, że epidemicznie trapiąca nas klęska ognia ograniczoną zostanie.

= Na utrzymanie, w drugiem półroczu, 1876 r. sądów pokoju w Warszawie—kassa miejska assygnuje około 47 tysięcy rubli.

= W obecnej porze roku pojawia się zwykle tyfus, nie rzadko zjadliwy, głównie pomiędzy młodzieżą. Strzedz się tedy wiele trzeba, nadewszystko, zaziębienia.

= Donoszą nam ze Szczuczyna: „Miasto nasze lat 26 nie miało widowisk teatralnych, od czasu goszczącego tu w r. 1850, zmarłego już dziś Biernackiego. Można tedy sobie wyobrazić, z jakim podziwem, zwłaszcza też izraelska, młodsza generacja, spoglądała na przybyłych temi dniami komedjantów. Znany u nas z wystąpień w prazkim Antokolu, a zeszłego roku przez krótki czas pod Lipką, p. Jaworowski, zjechał do nas z dwunastu osobami płci obojej, dla dania kilku lub kilkunastu przedstawień. Na jutro (5 b. m.) zapowiedział afisz trzy komedyjki: „Czułą strunę“, „Marcowego Kawalera“ i „Nowego Mizantropa i Druciarza“, poczem panna Gloger ma odtańczyć Mazura p. Mierzwińskiej z „Wesela w Ojcowie.“ Zdaje się, że spragnione widowisk teatralnych miasteczko nasze, chętnie na nie uczęszczać będzie, bo salkę, jakkolwiek skromną, przyzwoicie urządzono, idzie tylko o grę aktorów.“ *S.*

= Teatr francuzki wznowił „Paul Forestier“.

= Znana śpiewaczka włoska Alboni, rozwodzi się ze swym mężem p. Pepoli i idzie za jakiegoś p. Ziegler.

= Dwunaste przedstawienie opery „Kosiki“ dało 5,217 fr., sumę niesłychaną jak na tak małą salę.

= Paryzki teatr *Vaudeville*, po długiej przerwie, rozpoczął w niedzielę sezon zimowy.

= Znanem jest nazwisko artystki paryzkiej Priola.

Ale marsylczycy jakoś odmienny gust mieli i wygwizdali p. Priola.

Dzienniki opisują jej tragiczną śmierć przez otrucie. Do samobójstwa pobudziło ją owo niepowodzenie.

Smutne!

= W poniedziałek p. Mollard debiutował jako Chilperic, w operetce tegoż nazwiska, przedstawionej w Bufach paryzkich (muzyka Hervego).

= Podczas ostatniego koncertu p. Pasdeloup, w Paryżu, stał się skandal wielki, a z góry przygotowany. Wygwizdano haniebnie marsz Wagnera ze *Zmierzchu Bogów*, nieuzasadnionego i niestosownego oburzenia publiki nawet Weber, cudny Weber z nieśmiertelnym Freischytzem, ułagodzić nie potrafił.

= Pod dniem 30 Października piszą, z Krakowa do Pressy wiedeńskiej; że przd kilku dniami przybył tamże z Fuchsberga w Prussach niejaki pan P. O. chrześcianin, dla zaślubienia przybyłej jednocześnie z Hamburga pewnej wdowy żydówki;—dla dopięcia swego zamiaru, przeszedł uroczyście na wiarę starego zakonu, i poddał się przepisanym w tym celu obrzędom, — a w dniu 29 z. m. w bużnicy krakowskiej, pobłogosławiony został związek pomienionego stadła.

-a- Przyjęte jest we wszystkich większych miastach, że fabrykanci fortepianów, rozumie się w widokach własnej korzyści, starają się zainteressować artystów muzycznych sprzedarzą fortejanów, odstępując im pewien procent, od zbytego za ich pośrednictwem instrumentu. To samo dzieje się w Warszawie, w znaczniejszych fabrykach i składach fortepianów zagranicznych, niedawno jeden, z bardziej znanych artystów warszawskich, proszony przez rodziców swojej uczennicy, wybrał dla niej fortepian u p. X... Rodzice panny zgodzili się na kupno, za umówioną cenę.

Tymczasem przybył do Warszawy handlarz płótna (bo takiego jegomościa kupcem nazwać byłoby ubliżeniem dla kupców). I znalazł się na obiedzie u tych państwa, którzy fortepian kupowali, a dowiedziawszy się o ich zamiarze, ofiarował panu swoje pośrednictwo — w uiszczeniu zapłaty za instrument.

Przybywa z pieniędzmi do składu fortepianów, wiedząc zaś dobrze, że artystom fabrykanci dają rabat, takowy wyłudza... i czmycha z Warszawy.

Artysta, który wybrał był fortepian, nazajutrz dowiedział się o wszystkiem i dostał... figę malowaną.

O! Panie handlarzu płótna zagranicznego, musiałeś nie tęgie robić u nas interesa na tym towarze, kiedy się na fortepianie odbić chciałeś!

= **Repertuar Teatrów Warszawskich, na bieżący tydzień:** Teatr Wielki: w Niedzielę „Jotta“ — w Poniedziałek „Straszny Dwór“ — we Wtorek „Koncert Barcewicza“—w Środę „Westalka“ — we Czwartek „Meluzyna“ w Piątek „Miłość ubogiego młodzieńca“ — w Sobotę „Hrabina“ — w Niedzielę „Bogini Walhalli“.

Teatr Rozmaitości: w Niedzielę „Fałszywe blaski“, „Damy i Huzary“ — w Poniedziałek „Starzy Kawalerowie„ — we Wtorek „Kosa i kamień“, „Fałszywe blaski“, „Stara romantyczka“,—w Środę „Dworacy niedoli“ — we Czwartek „Broń niewieścia“; „Fałszywe blaski“, „Zięć pułkownika“ — w Sobotę „Babie lato“, „Fałszywe blaski“, „Nieszczęśliwi“—w Niedzielę „Safanduły“.

= **Znaleziono** wczoraj po nabożeństwie artystów, w kościele Ś-go Antoniego, *papiery*, w kopercie, adresowanej do Dyrekcji Towarzystwa Warszawskiego Ubezpieczeń, odebrane być mogą w naszej Redakcji, za udowodnieniem i złożeniem, co łaska, dla biednego ojca, obarczonego rodziną, a zamieszkałego przy ulicy Ogrodowej, Nr. 28, o którym wczoraj pisaliśmy.

TEATR WIELKI.

WESTALKA

Opera w 3-ch aktach. Poezja Cammarano, muzyka Mercandant'ego.

Pierwszy akt tłómaczenia Jana Chęcińskiego, dwa ostatnie L. Matuszyńskiego.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Metello Pio, Arcykapłan — — — — —	Pan Wasilewski.
Licinio Marena, Konsul Rzymski — — — — —	Pan Kwieciński.
Decio, syn jego — — — — —	Pan Filleborn.
Wielka Westalka— — — — —	Pani Leśniewska.
Emilja } Westalki — — — — —	Pani Dowiakowska.
Giunia } Westalki — — — — —	Pani Lewicka.
Publio — — — — — —	Pan Szepkowski (syn).
Lucio Silano, Konsul — — — — —	Pan Roszkowski.

Westalki—Kapłani—Senatorowie—Rycerze—Konsulowie—Wojsko—Liktorowie—Lud—Niewolnicy.

Rzecz się dzieje w starożytnym Rzymie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Panna de Belle-Isle

Dramat w 5-ciu aktach, Aleksandra Dumasa, z francuzkiego tłómaczony.

Książe de Richelieu, par Franнji — — —	Pan Leszczyński.
Panna Gabryela de Belle-Isle — — —	Panna Deryng.
Margrabina de Prie — — — —	Pani Niewiarowska.
Kawaler d'Aubigny, porucznik gwardji królewskiej —	Pan Tatarkiewicz.
Kawaler d'Aurray — — — —	Pan Krogulski.
D'Aumont, kapitan gwardji — — —	Pan Boczkowski.
Chamillac — — — —	Pan Dąbrowski.
Marja, służąca } Margrabiny — — —	Panna Gilska.
Łokaj } Margrabiny — — —	Pan Kruszewski.
Germain, lokaj księcia de Rochelieu — — —	Pan Adler.

Panowie i damy dworu.—Służba.

Rzecz dzieje się w Chantilly 25 i 26 Czerwca 1726 roku.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 23 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.